

Mąż posłanki PiS szefem Jaracza?

**Szkodliwe decyzje zarzuca
zespół łódzkiej sceny urzędowi
marszałkowskiemu
rządzonemu przez klub PiS.**

JACEK CIEŚLAK

Łódzki Teatr im. Jaracza dzieli losy cenionych krajowych scen, gdzie politykę personalną zaczęli realizować rządzący i ludzie z nimi związani. Katastrofa dotknęła Teatr Polski we Wrocławiu. Dyrekcja Cezarego Morawskiego skończyła się kontrolą NIK. Niszczenie Narodowego Starego Teatru za dyrekcji Marka Mikosa (2017–2020) zastopował wyjątkowo kompromis. W innym krakowskim teatrze – im. Słowackiego – dyrektor Krzysztof Głuchowski ma status odwoływanego.

Teraz w liście otwartym zespół artystyczny łódzkiej sceny napisał, że „w ciągu ostatnich dwóch lat nasz Teatr doświadcza głównie skutków szkodliwych i nieprzemyślnych decyzji”. W wyjątkowo trudnym okresie początku lockdownu odwołano dyrektora Waldemara Zawodzińskiego. „Zignorowano naszą prośbę o przesłanie sprawy do Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych, nie słuchano opinii środowiska i właściwych stowarzyszeń. Zastosowano konsekwencje nieproporcjonalne do przedstawionych zarzutów. Straciliśmy Dyrektora-Artystę, który od trzydziestu lat był gwarantem pełnego profesjonalizmu i najwyższego poziomu artystycznego”.

W 2020 r. rozpisano konkurs, ale urząd marszałkowski „obniżył jego poziom kuriozal-

nym wymogiem jednorocznej działalności gospodarczej w kulturze, który jednoznacznie wskazywał na tylko jednego aspirującego do roli dyrektora – Michała Chorościńskiego, męża posłanki PiS – kandydata Urzędu Marszałkowskiego”. W konkursie przepadł.

Kompromisem była dyrekcja Marcina Hycnara. Po półtora roku zrezygnował. Główną przyczyną była „niechęć, brak zrozumienia i współpracy ze strony Urzędu Marszałkowskiego (...). Nie pierwszy raz Urząd zdecydował się zaburzyć pracę Teatru, narazić nas na strach i niepokój”.

Zespół spodziewa się złych decyzji: nominacji Waldemara Drozda, szefa Łódzkiego Domu Kultury, który właśnie zrezygnował z tego stanowiska. Podobno urząd rozważa ponownie kandydatury Michała Chorościńskiego i „Konrada Szczebiota, byłego pracownika MKiDN”, którzy we wspomnianym konkursie w 2020 r. nie zyskali akceptacji.

Zespół nie akceptuje żadnej kandydatury, „bo zdecydowanie obniżą rangę naszej Sceny. Taka dyspozycja Urzędu pozwoli ingerować w sprawy artystyczne poprzez zubożenie i upolitycznienie repertuaru oraz wpływanie na dobór realizatorów, a to doprowadzi do całkowitej degradacji Teatru im. Stefana Jaracza w Łodzi. Po latach świetności czeka nas regres i upadek jednej z najważniejszych i najbardziej zasłużonych dla kultury polskiej instytucji artystycznej”.

Zespół domaga się jawnego dialogu. Urząd milczy. /©©